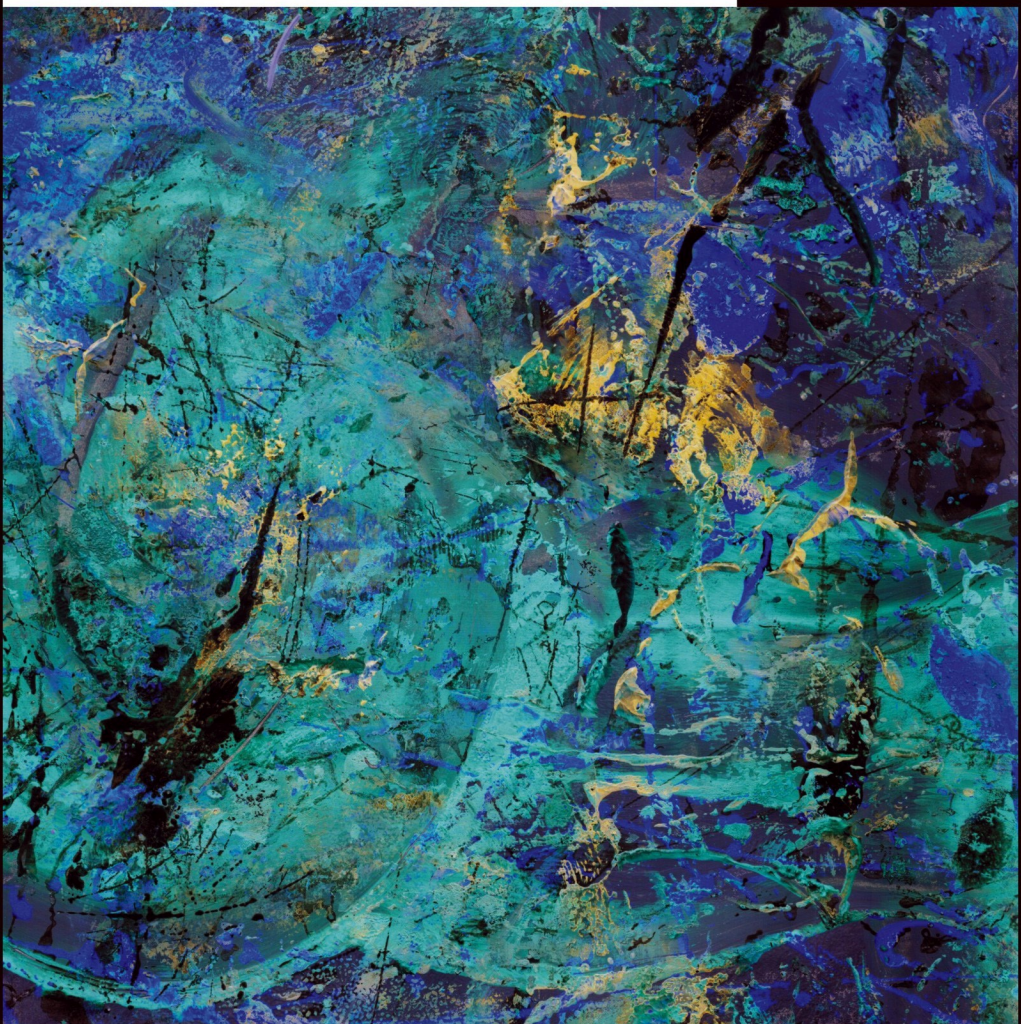


Piotr Michałowski

Zaginiony w kreacji





w serii ukazały się:

Mariusz Appel „Tonic”

Maria Bigoszevska „Jeden pokój”, „Wołam cię po imieniu”

Zenon Fajfer „Powieki”, „Widok z głębokiej wieży”

Bogusław Kierc „Karawadźje”, „Notesprospera”

Janusz Kryszak „Nieme i puste”

Sławomir Kuźnicki „Kontury”

Joanna Lech „Piosenki pikinierów”

Piotr Michałowski „Zaginiony w kreacji”

Agnieszka Mirahina „Widmowy refren”

Tomasz Pietrzak „Umlauty”

Małgorzata Południak „Pierwsze wspomnienie wielkiego głodu”

Dorota Ryst „Sample story”

Karol Samsel „Autodafe”, „Autodafe 2”

Ewa Sonnenberg „Obca”

Bartosz Suwiński „Wyraja”

Miłosz Waligórski „32 ślady ku”, „Sztuka przekładu”

Grzegorz Wróblewski „Gender”

Adam Zdrodowski „47 lotów balonem”

Marcin Zegadło „Hermann Brunner i jego rzeźnia”

Marta Zelwan „Graffiti”

Piotr Michałowski

Zaginiony w kreacji

Poemat z przypadku



Wydawnictwo FORMA. Fundacja Literatury imienia Henryka Berezę
Szczecin, Bezrzecze 2018, 2019

Copyright © Piotr Michałowski, 2018, 2019
Copyright © Wydawnictwo FORMA, 2018, 2019

obraz na okładce: Tomasz Bohajedyn

redakcja: Paweł Tański

korekta: Anna Nowakowska

zdjęcie autora, projekt graficzny serii, projekt okładki,
skład, łamanie: Paweł Nowakowski

ISBN 978-83-65778-52-9 (wydanie pierwsze, papier)
ISBN 978-83-65778-53-6 (wydanie drugie, e-book pdf)

WYDAWNICTWO FORMA

71-219 Szczecin-Bezrzecze, ul. Nowowiejska 63

www.wforma.eu

forma.sc@pro.onet.pl

FUNDACJA LITERATURY imienia HENRYKA BEREZY

adres do korespondencji: 71-141 Szczecin, ul. Łukasieńskiego 38c, skrytka pocztowa nr 39
siedziba: 71-467 Szczecin, ul. Mariana Rapackiego 2

www.fundacja-berezy.org

biuro@fundacja-berezy.org

Początek

To wiersz, którego nie da się zatrzymać,
bo nieskończonym żonglowaniem trzema
rymami musi, pozostając w rymach,

myśleć o nowych, których jeszcze nie ma,
a już kielkują i bez szans odwrotu
ani przystanku – muszą być na temat.

Rozpędzam zdania, a wciąż nie wiem, co tu
będzie tematem, który się rozmazał
albo nie dojrzał, nie był jeszcze gotów;

wcześniej mnie bowiem dopadła zaraza
automatyzmu i pokusa, by nim
brykającego ujeżdżać Pegaza.

Wybaczcie jemu, bo nie wie, co czyni,
gdyż mnie już trudniej rozgrzeszyć za nieład
i chyba jednak odpowiem za wynik

jego swawoli, choć ona poczęła
– przedwczesna, pusta, czyli bezplanowa –
coś, co jest t e k s t e m, a nie ma nic z d z i e ła;

co niesie dźwięki, a udaje słowa,
gdy próżne brzmienie znaczeniu uciekło.
Jak Hamlet pytam: mam-że ja od nowa

zaczynać teraz i stłumiwszy wściekłość
zamilknąć, skreślić, na lepszy cud liczyć,
czy tytuł nadać części pierwszej: *Piektło*?

Lecz w tej krainie za czyn tak zbrodniczy
mnie przedostatni czeka krąg: plagiatu
albo ostatni – za wiersze o niczym.

Jeśli bezkarnie z pustki czynię atut,
to nie dlatego, żeby tylko gadać
zamiast powiedzieć. W tętno poematu